Rok I. Nowy Targ, dnia 15. czerwca 1899. Nr. 12.

PRENUMERATA WYNOSI:

miejscowa

rocznie . . . 4 koron — gr.
półrocznie . . 2 „ — „
kwartalnie . . 1 „ — „

zamiejscowa

rocznie . . . 4 koron 60 gr.
półrocznie . . 2 „ 30 „
kwartalnie . . 1 „ 16 „
Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcya „Podhalanina“** w Nowym Targu.

PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie „Podhelanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Szaflarska.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Pana Dudzińskiego w Nowym Targu.

Czas odnowić przedpłatę.

Z powodu znacznych zaległości prenumeraty, w razie nieuiszczenia takowej, przestaniemy wysyłać pismo nasze. Upraszamy przeto uprzejmie o wyrównanie rachunku. *Redakcya.*

Żeński Zakład wychowawczy hr. jenerałowej Zamoyskiej w Zakopanem. (Kuźnice.)

Dziwnie skromnemi drogami chodzi miłość boska po ziemi. Ktoby pomyślał przed 30 laty, że w tym najdalszym, najuboższym zakątku ziemi naszej powstanie bogate pięknem rojowisko ludzkie, zasieją się i rozwiną dzieła, przynoszące chlubę i pożytek społeczeństwu, a dzieła, których brak na bujniejszych i bogatszych przestworach tej ziemi. Jeśli inne tutejsze szkoły, stowarzyszenia i instytucye, powstałe bądź dla zużytkowania piękna i darów natury, bądź dla pomocy miejscowej tylko ludności, nabierają z czasem szerszego znaczenia — Zakład Kuźnicki, kierowany od początku tylko miłością dla tego Benjamina tatrzańskiego ziemicy naszej, jak się od razu tu wszczepił i rozwinął bujnie, tak też choć skromnie, bez rozgłosu, ale najdosadniej zsyntentyzował poczciwą myśl polską: wykształcić kobietę, jako podstawowy czynnik rodziny, bez względu na sferę towarzyską, do której należy, wykształcić jako zacną Polkę i rządną gospodynię domu, a więc etycznie, intelektualnie i ekonomicznie, czyli w przeciwieństwie do nierządu i braku zasad religijnych i obywatelskich, które przyprawiły o wypadek społeczeństwo nasze.

Początkowo w Kórniku założony pod wezwaniem „Matki Boskiej dobrej rady“ Zakład, po wydaleniu go z Kórnika przez rząd pruski w 1881 r., rozwijał się czas pewien w chwilowej siedzibie w Lubowni na Spiżu, następnie pod Lanckoroną w Kalwaryi, aż ostatecznie mimo korzystnych propozycyj uczynionych jenerałowej Z. przez rząd francuski, celem instalowania zakładu tego we Francyi, został tu przeniesiony z chwilą, kiedy hr. Władysław Zamojski przez uratowanie tego zakątka tatrzańskiego z rąk niemieckich, złożywszy ofiarę na ołtarzu pragnień obywatelskich kraju, umożliwił i ułatwił swej dostojnej matce i siostrze spokojny rozwój ich dzieła ofiarności.

Instytut składa się z trzech oddziałów. W I szym, którego kurs trwa co najmniej rok jeden, a do którego przyjęte być mogą córki obywateli po skończeniu nauk domowych lub szkół żeńskich, nabywa się wiadomości teoretycznych i praktycznych w zarządzie gospodarstwa domowego i wiedzy poszczególnych tego gospodarstwa gałęzi; II-gi, trwający co najmniej trzy lata, służy dla wykształcenia ekonomek, klucznic i w ogóle wykonawczyń pracy domowej — przez dokładne rozpoznanie z techniką i procederem każdej gałęzi gospodarczej. Na I-szy kurs uczęszcza obecnie kilkanaście panien, na drugi przeszło pięćdziesiąt dziewcząt wiejskich, mających jednostajny, dość wdzięczny uniform, którego częścią składową jest biały czepeczek. Górale, polubiwszy ten zakład, z właściwą im dosadnością wysłowienia się, nazwali uczennice owego „czepculami“ z powodu owych czepców. Hafty, robota szydełkami, szycie białe i krawiectwo uzupełniają naukę techniczną w obu kursach. Humanistyczny plan nauk, jak języków, muzyki, dziejów ojczystych, literatury itd., oczywiście, o tyle ma się na uwadze, o ile jest potrzebny dla ogólnego kierunku, i o ile dla II-go oddziału dostępny, a dla pierwszego uzupełniający.

Trzeci oddział, mający kilkanaście uczennic (tak panien, jak dziewcząt wiejskich), zajmuje pośrednie stanowisko i poddany rygorowi, aplikowanemu w oddziale II-gim.

Obora wzorowa, inspekta, oranżerya i szkółka ogrodowa, piekarnia, kuchnia, mleczarnia centryfugalna, wylęgarnia jaj itp. urządzenia służą zarówno dla nauki praktycznej jak do wdrożenia systematyczności pracy.

Na samem kształceniu jednak zakład nie poprzestaje, bo jednocześnie przestrzega i rozwija zasady dobrego wychowania, a tem umiejętnem sprzęgnięciem trzech kierunków (gospodarczego,

Białe róże.

Nowella.

Antigona

Wie, że dni jej niemal są policzone, gdyż coraz więcej sił jej ubywa. Lepiej niech jej nawet nie widzi więcej — przynajmniej pozostanie mu w pamięci taką, jaką dawniej była — niech niema wyrzutu sumienia, że złamał kwiat, który dopiero żyć zaczynał.

Odpisała mu zatem, że zupełnie niema do niego urazy i bardzo żałuje, że podobny zawód go spotkał. — Widzenie się, zupełnie ich wzajemnego stosunku nie zmieni, gdyż na zawsze obcymi pozostać sobie muszą. Zatem niech nie przyjeżdża — prosi go o to usilnie.

Po wysłaniu listu do Zygmunta, tak czuła się słabą, że musiała się położyć do łóżka i wezwać lekarza. Ten gdy przyjechał, zbadał stan chorej, głową pokiwał, zżymał się, dlaczego wcześniej nie zasięgnęła jego rady, — obiecał wprawdzie przysłać lekarstwo, lecz orzekł, że słabość jest groźna i zbyt szybko postępuje.

Z największym spokojem przyjęła Zofia orzeczenie lekarza, gdyż sama wiedziała jaki jest rodzaj cierpienia.

Żal jej było tylko Jadwini, do której całem sercem się przywiązała, a dziecina kochała ją jak matkę. Na chwilę nie odstępowała od jej łóżka, szczebiocąc i pieszcząc ją ciągle.

— Ty będziesz zdrowa cioteczko, (tak bowiem nazywała Zofię), prawda? Popatrz, jakie tam śliczne kwiatki, drzewa całe w kwiecie, a ptaszki tak ładnie śpiewają. Twoje białe róże, które tak lubisz, już także się rozkwitły, może ci przynieść parę?

Biedne dziecko instyktowo chciało odwrócić myśl Zofii na inny przedmiot, by tylko zapomniała o tem, że jest słabą — gdyż tak zwykle Zofia z nią postępowała, gdy Jadwinia była chorą. To też pobiegła do ogrodu, narwała pęk róż, któremi całe łóżko prawie zasłała. Róże te przypomniały jej chwile szczęścia i rozkoszy, z któremi, chociaż taka młoda, dawno już się pożegnać musiała

— Jadwiniu — rzekła raz Zofia, — czy zawsze będziesz pamiętać o mnie, gdy mnie już nie będzie?

Dziecię się rozpłakało i tuląc główkę do jej łona, mówiło:

— Nie cióciu, ty nie umrzesz! ty nie możesz umierać, a któżby ze mną tu został! Ty nie zostawisz Jadwini samej, bo ty ją kochasz. — I znowu tuliło się biedactwo. — Ja cię nie puszczę, będę trzymała za rączkę, a ta szkaradna śmierć nie będzie mogła cię zabrać.

Jadwinia chociaż nad wiek była rozwiniętą, jednakowoż nie pojmowała co to jest śmierć i że ta prędzej lub później nastąpić musi. Zofia bardzo cierpiała, gdyż czuła to, ile ta biedna dziecina przeboleć będzie musiała, zostawiona na opiekę starej klucznicy, gdyż kuzyna, która u niej bawiła, odjechała Postanowiła zatem przynajmniej słów parę napisać do Henryka, by przyjechał, aby Jadwinia sama nie została, gdyż czuła się z każdym dniem słabszą.

Henryk po otrzymaniu listu bardzo był niespokojnym, lecz nie przypuszczał, by złe minąć nie miało. Wybrał się zaraz w podróż, nie przeczuwając, że nie zastanie już tej przy życiu, którą tak bardzo ukochał.

Z jakiemże upragnieniem oczekiwał chwili, w której powita drogie sercu istoty. Podróż wiekiem mu się zdawała, jak mógł przyspieszał jazdę. Biedak nie wiedział, co go spotka. Zajechał wreszcie przed ganek, lecz nikt nie wyszedł go witać, — taka cisza zaległa w około domu, że nawet pies, który był w budzie nie zapowiedział przybysza. — Z daleka spostrzegł światła bijące z okien. Na ganku usłyszał tylko płacz. Tknięty przeczuciem złowrogiem, nie miał odwagi wejść do pokoju. Nareszcie wyszła stara klucznica spłakana, a zobaczywszy Henryka, nowym wybuchła płaczem, zawodząc: Już nie ma naszej panienki! nie ma! ot tam, — wskazała na drzwi do sali prowadzące i więcej wymówić nie była w stanie. Henryk poszedł za jej wskazówką, lecz widok, jaki mu się tutaj przedstawił, przykuł go do miejsca.

Na katafalku wysoko wzniesionym leżała Zofia — uśmiech nadziemski okalał jej usta, zdawało się, że śpi. Tak biała i przeźroczysta, jak te białe różyczki, które zdobiły jej skroń dziewiczą i któremi cały katafalk był zasłany. U stóp katafalku leżał wspaniały wieniec z róż białych, który poczciwy ogrodnik, jako dowód pamięci jej złożył.

Henryk był jakby gromem rażony. Wreszcie ukląkł, pochylił głowę na stopnie katafalku, żegnał ukochaną, a z nią — ostatnią nadzieję szczęścia na ziemi.

Byłby tak dłużej pozostał, gdyby nie płacz i wołanie Jadwini:

— Puście mnie, puście do mojej cioci, niech jej różyczki zaniosę — ona tak je lubiła — i nowe łkanie przerwało jej mowę. Dopiero się ocknął, przypomniał bowiem sobie, że ma dziecię, które pierwsze miejsce w sercu jego zająć powinno, a on zapomniał o tej sierotce.

Poszedł do pokoju, z którego płacz go dochodził, a dziecina, gdy go ujrzała, rzuciła mu się na szyję, objęła rączkami i tuląc się do niego mówiła:

— Tatku mój, tatku, dobrze że jesteś, ale gdybyś był tutaj, nie byłaby ciocia Zosia umarła, prawda? bo tybyś nie dał tej szkaradnej śmierci ją zabrać?

(Dok. nast.)

umysłowego i wychowawczego) różni się zarówno od zakładów czysto-naukowych świeckich, jak poniekąd i klasztornych, chociaż sam jest zakładem do pewnego stopnia zamkniętym, przeznaczonym wyłącznie tylko dla internistek.

Samo zewnętrzne położenie Zakładu wybornie symbolizuje charakter jego. Obszerny dwupiętrowy gmach, położony u samego wyższego końca doliny zakopiańskiej, wśród pięknej okolicy, otoczony amfiteatralnie z trzech stron przedmurzem Tatr, białością swoją śnieżną wspaniale odbija od ciemno-szmaragdowego tła zalesionych na onym amfiteatrze regli. Zdała z jednej strony rozlega się odeń widok na dawniejszą hamernię żelaza, oraz na obecnie w ruchu będące dwie fabryki papieru, z drugiej na dolinę Jaszczurówki, ten Gastein polski z jego zdrojowiskiem i hotelami, a z trzeciej na wspaniałą aleę, prowadzącą do Zakopanego, — tego doborowego rojowiska ludzi ze wszystkich dzielnic kraju; a tak usilna praca postępowa, ideały uspołecznienia ludzkiego i zabawa lub odpoczynek po trudach życia w perspektywie się tylko ukazują przybytkowi nauki, nie mącąc jej ciszy i pogody umysłów młodocianych. Na kresach ziemi naszej stoi ten przybytek, toć wierną i czujną jest strażnicą obyczajności i pragnień narodowych, a dźwięczny chorał, płynący tak podniośle i często z piersi młodzieńczych „dobrej rady“, nie tylko odbija się echem o granitowe słupy granic, ale i znajduje oddźwięk w sercach ludzkich wszędzie, gdzie takowe uderzać zdołają po polsku.

To i owo!

Ilekroć w piśmie naszem podnieśliśmy głos, że coś nie odpowiada wymogom, lub zaczepimy bądź to jaką jednostkę uprzywilejowaną lub jakąś instytucyę, to nasi najmilsi konserwatyści krzyczą w niebogłosy, że to wymysł, oszczerstwo, ba-nawet posądzają o szkodliwą agitacyę. Jedni się irytują, drudzy zaś bronią swych braci Siamskich i ich zaszarganej sławy. Tak jedni, jak drudzy licha warci. Nie wychodzimy nigdy na szykany i piszemy zawsze li tylko prawdę, nie baczni na to, że prawda w oczy kole. Najlepszym tego dowodem, że po dziś dzień nikt nie odważył się a raczej nie mógł ani na jotę zbić naszych należycie argumentowanych dowodów. Znamienne jest w naszem Podhalu niezadowolenie, które ogarnia formalnie nasze całe społeczeństwo. Do naszej redakcyi wpływają setki korespondencyj, wskazujących na zgniliznę, jaka opanowała najwybitniejsze postacie tych pseudo-dobrodziejów ludności, i gdybyśmy chcieli to wszystko publikować, to pewnie pan Prokurator miałby parę lat do czynienia, zanimby oczyścił tę stajnię Augiasza. Tyle brudu, wyzysku i oszukańczych manipulacyj, że człek sam sobie z tego sprawy nie zdaje. Smutne, ale prawdziwe! Niezadowolenie rośnie i zaostrza się tak, że ogarnięta niem opinia publiczna staje się coraz bardziej niecierpliwą, coraz mniej skłonną do uspokojenia się tem, że się coś robi. Opinia publiczna wymaga coraz silniejszych, coraz ostrzejszych akcentów na napiętnowanie złego; — spokojna i przedmiotowa krytyka jej nie wystarcza. Niezadowolenie przybiera coraz ostrzejszy ton. Złe widzą prawie wszyscy, lecz nie chcą takowego jedynie widzieć ci, którzy z tą opinią nie mają bezpośredniej styczności. Gdyby chciano bezpośrednio przyłożyć rękę na pulsie życia społecznego i na pulsie opinii publicznej, — przekonanoby się, że są dane silne powody powszechnego niezadowolenia. Malkontentyzm znachodzi podnietę w życiu *społecznem*, tudzież w krytycznem położeniu ekonomicznego rozwoju.

Zacofanie we wszystkich dziedzinach życia, konserwatyzm zachowawczy i dążność jednostek do zawładnięcia wszystkiego co zysk czy prawny czy też bezprawny przynosi, to właśnie jest ta oś, na której się wszystko obraca.

Panama i korupcya święci swe orgie. Wyobraźcie sobie czytelnicy, jaką rozmowę mieliśmy z pewnym panem: — „Redaktorze! Za ostro bierzesz się do dzieła, szkodzisz swej własnej sprawie. Wywlekasz brudy i w ten sposób narażasz się osobistościom, które od dawna zagospodarowały się w powiecie i zajęły prawie wszystkie intratne posady, a milcząc, jeżeli nie chwaląc, mógłbyś dla siebie coś wykręcić“. Piękna perspektywa! Chwal lub nawet zacieraj ślady to padnie ci ochłap ze stołu pańskiego. Ach nie! Tego już za wiele! Dziennikarz musi mieć wolną rękę do działania, gdyż pracuje nie dla jednostek, lecz dla dobra ogółu. A więc, naprzód, śmiało i wytrwale w pracy! To nasze hasło! Jest to niezbitym pewnikiem, że gdzie nie pomoże pokorna prośba, tam wiele zdziała besztanina. Są ludzie, którzy łagodnością powodować się nie dadzą, których pokora wprowadza w dumę i upór, gdy zaś do nich wziąć się ostro, wszystko można z nimi zrobić.

KRONIKA.

Nowy Targ, dnia 15 czerwca.

Wiadomości osobiste. Namiestnictwo przeniosło komisarza powiatowego p. Władysława Kowalikowskiego z Nowego Targu do Krakowa, natomiast przydzieliło do starostwa w Nowym Targu p. Karola Maryańskiego, praktykanta konceptowego z Niska. Przeniesienie p. Kowalikowskiego odczuwa tutejsza publiczność, gdyż był on jednym z urzędników, który umiał pogodzić obowiązki urzędnika z życiem towarzyskiem.

Przeniesienia. P. Zdzisław Marceli Schmiedt kancelista sądu w Nowym Targu, zamianowany został oficyałem kancelaryjnym i przeniesionym do Milówki. Do Nowego Targu zaś przeniesiony został oficyał kancelaryjny p. Wincenty Sokup z Jordanowa.

Epidemia szkarlatyny panuje w Kościeliskach i Bukowinie, tyfus i odra w Szczawnicy.

Pocztowa Dyrekcya we Lwowie pismem z 23. maja 1899 l. 48059/IV skazała naszą Redakcyę na *6 ct. grzywny* za to, że zamiast jednocentowej marki na każdy egzemplarz gazety, użyliśmy po dwie marki półcentowe. Nie jestże to austryacki sposób, der Paragrafen-Reiterei. Czy nie byłoby lepiej, aby baczono dokładnie na porządki pocztowe gdzie strony narażane są na nieprzyjemności, zamiast szukać w całem dziury? Widoczuie, panowie ci nie mają co robić. Możnaby ich zaangażować do ambulansów.

O podpalenie. Rozprawa karna o podpalenie karczmy hr. Zamoyskiego, dokonane przez Wolfa i Hanę Kemplerów z Gronkowa odbyła się w d. 7 czerwca b. r. przed sądem obwodowym w Nowym Sączu. Przebieg rozprawy podamy w następnym numerze.

Dnia 23 maja b. r. nadeszła z Krakowa pierwsza kompania artyleryi wałowej z komendantem placu kapitanem p. Grigarem, celem uregulowania i uporządkowania strzelnicy artyleryi. Strzelanie rozpoczęło się dnia 13 czerwca b. r. Sympatya, jaką cieszą się panowie oficerowie u tutejszej publiczności jest zrozumiałą, gdyż uprzejmość tych panów podczas strzelań, umożebnia przypatrzeniu się i podziwianiu morderczo-siejnych dział.

Z Zakopanego donoszą nam, iż Gąsienica Franek, parobczak, został jako kłusownik w lasach przydybany i przez leśnych postrzelony. — Ciężko ranionemu, wyjęła z ciała komisya sądowo-lekarska przeszło czterdzieści kilka szrutów. Według orzeczenia lekarzy sądowych, jest to ciężkie uszkodzenie ciała. Przyczynę użycia broni wykaże śledztwo sądowe, które wdrożono.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Zakopanem dnia 22 maja b. r. Uczniowie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem bawili się nabitym rewolwerem i przy tej sposobności wskutek nieoględnego obchodzenia się z bronią padł strzał z rąk Jana Jachymowskiego trafiając w głowę Mieczysława Płatka. Kula utkwiła w mózgu — co zagraża życiu Płatka, wskutek czego rannego odwieziono na klinikę do Krakowa do operacyi.

Wolf i Hane Kemplerzy, podpalacze i lichwiarze z Grońkowa, zasądzeni zostali wyrokiem sądu obwodowego w Nowym Sączu, za lichwę pobieraną od włościan — po sześć miesięcy więzienia i ponoszenia kosztów postępowania karnego. Kemplerzy byli to ludzie postrach siejący, nie przebierali bowiem nigdy w środkach dla osiągnięcia celu. — A więc na Kemplerach spełniło się przysłowie: „Tak długo dzban wodę nosi, aż się mu ucho urwie!“

Panie Mecenasie! Dochodzą nas wieści, że Wny pan Mecenas Dr. Kozłecki, wydzierżawiwszy prawo rybołowstwa, poddzierżawia pewne rewiry a między poddzierżawcami znajdować się mają i żydzi. To nie ładnie! Przecież znaleźliby się i katolicy, którzyby rybołowstwo chętnie wydzierżawili.

Wizytacye. Książę Biskup krakowski JE. Puzyna, zwiedzać będzie niektóre parafie w powiecie nowotarskim.

W „Głosie Narodu“ czytamy w nrze 114 z 24 maja b. r. następujące ogłoszenie: *6 bułeczek za 5 centów poleca chrześciańska piekarnia Jana Opidowicza w Krakowie, ulica długa Nr. 3.* Panowie piekarze w Nowym Targu! Czy nie moglibyście wobec tego, że mąka potaniała, zaprowadzić to samo i u nas? Zbijacie majątki z krzywdą i uszczerbkiem najbiedniejszej ludności.

Drugi transport więźniów z Wiśnicza przybył 24 maja b. r. do Zakopanego do robót publicznych. Ktoś puścił w Nowym Targu pogłoskę, że pomiędzy więźniami znajduje się i Färber z Szaflar. Na ulicy Szaflarskiej czekała przeto liczna rzesza, aby go oglądać. Niestety zawiodły ich oczekiwania.

Świetny Magistracie w Nowym Targu. Po trotuarach w rynku przepędzane bywa bydło i trzoda różnego gatunku. Obecnie znów niektóre osoby pozwalają sobie trotuarami tymi harcować na bicyklach, co nawet sam p. Burmistrz miał sposobność dnia 20 maja b. r. widzieć. Zarządź zatem Świetny Magistracie co wypada, aby trotuary służyć mogły do bezpiecznego przechodu dla publiczności, gdyż ani przepędzanie bydła i trzody, ani jeżdżenie na bicyklach po trotuarach miejsca mieć nie powinnno.

Kolej. Na liczne zapytania interesowanych osób, dokładnie odpowiedzieć nie możemy, kiedy ruch kolejowy pomiędzy Chabówką a Zakopauem się rozpocznie. Sądzimy atoli że jeśli przedsiębiorstwo budowy kolei dotrzyma warunków budowy, szosę kolejową i mosty przed jesienią b. r. wykończy, w takim razie pociągi kolejowe na tej przestrzeni jeszcze w roku bieżącym kursować rozpoczną; nie przypuszczamy zaś wcale, by Przedsiębiorstwo budowy tej kolei zechciało nas zawieść w niecierpliwem oczekiwaniu i budowę przedłużyć niepotrzebnie.

Joanna Grimmel, tak się bowiem nazywa kasyerka w Hotelu Herza w Nowym Targu, sprowokowana natarczywością miłosnych afektów kawalerów, w obronie własnej w dniu 28 maja b. r. nieszczęśliwie ugodziła niewinnego całkiem gościa p. Franciszka Stefka, ogniomistrza artyleryi, kieliszkiem, raniąc tegoż w głowę. Panowie kawalerzy, źle się bawicie! Rozprawa sądowa wykazała całą sprawę i Grimlówna za swą nierozwagę została kwotą 4 złr. ukaraną.

Sprawa o Szczawnicę. W sprawie wyroku dwóch instancyj w procesie Feliksa Pławickiego i Idy hr. Lasockiej o własność dóbr Szczawnicy, wskutek nadzwyczajnej Rewizyi Sąd najwyższy zniósł oba wyroki i kazał Sądowi apelacyjnemu w Krakowie sprawę tę jeszcze raz rozpatrzeć.

Rozmaitości. W dniu 29 maja b. r. przyaresztowała policya miejska w Nowym Targu pewnego człowieka za opilstwo i osadziła go w areszcie gminnym, koń zaś z wozem owego człowieka pozostawał przez dzień 29 maja w czasie jarmarku i noc do godz. $7\frac{1}{2}$ rano 30 maja bez żadnego dozoru i opieki na ulicy Długiej.

Litość wzbudzało patrzeć się rano 30 maja na zgłodniałego i z zimna drżącego jak w febrze konia. Cóż na to panowie urzędnicy gminni i panie Rewizorze policyi, w bliskości którego domu wypadek ten miał miejsce.

Oszustwo. Wójtom w powiecie tutejszym jakoś się nie darzy, bo znów przeciw wójtowi Skotnickiemu z Lasku wdrożone zostały dochodzenia karne o zbrodnię oszustwa popełnioną w towarzystwie kilku osób.

Cygan, który jako więzień z Wiśnicza pracował przy robotach publicznych w Zakopanem, dał drapaka w las dozorcom. Zbiega poszukuje żandarmerya.

Loret, urzędnik przedsiębiorstwa budowy kolei w Nowym Targu, został za różnorakie oszustwa wyrokiem sądu obwodowego w Samborze na cztery lat więzienia skazany. Swiadkowie z Nowego Targu powołani zostali do rozprawy do Sambora. Piękna ilustracya stosunków! Nie prawdaż!

Interpelacya. Czcigodny panie Burmistrzu! Pozwolimy sobie zapytać cię, czy wiadomo ci, za co rozwiązano Radę gminną w Nowym Targu i ustanowiono komisarza rządowego? Ponoś tem jabłkiem niezgody była gospodarka lasowo-drzewna. Czy wiadomo ci panie burmistrzu że licytacya na wywroty drzew rozpisaną była na dzień 6 czerwca b. r. Z jakiej przyczyny jeszcze przed licytacyą drzewo i gałęzie wywożono z lasu „Bór“ zwanego? Nadesłano nam pod tym względem cały artykuł, lecz przez wzgląd na dobrą komitywę i dalsze utrzymanie dobrych stosunków redakcyi naszej z władzą gminy, ośmieliliśmy się tylko to skromne pytanie do ciebie czcigodny burmistrzu wystosować. Jeśli pozwolisz, możemy ci uszczkniętymi kwiatkami w bukieciku służyć!

Uczniowie kursu na sztabowych oficerów obrony krajowej z Wiednia przybędą w dniu 14 czerwca b r. do powiatu Nowotarskiego w celach naukowych i zwiedzi Szczawnicę, Krościenko, Maniowy, Czorsztyn, Nowy Targ i Zakopane. Oficerów będzie 53, podoficerów 6 i żołnierzy 30.

Taktyczno ćwiczeniową podróż w dniu 4 i 5 lipca b. r. odbędzie 27 oficerów w powiat nowotarski z Krakowa.

Dzikiewicz i Ryś z Zakopanego, domniemani sprawcy wzniecenia pożaru hotelu Morskiego Oka w Zakopanem, odstawieni zostali do Nowego Sącza do sądu obwodowego, po uprzednio doręczonym akcie oskarżenia. Nie wchodzimy w samo meritum sprawy, lecz o ile nam wiadomo, ludzie ci przesiedzieli dłuższy czas w śledztwie i zupełnie materyalnie zrujnowani zostali. Najwyższy już czas do ukończenia rozprawy, aby, gdy wina tychże się wykaże, ukarać, lub w razie niewinności wypuścić takowych na wolność.

Dr. Geissler nie ma szczęścia. Pan Prokurator jakoś nie łaskaw i nie tylko z klientami tegoż ustawowo postępuje, ale i biednemu adwokatowi jakieś paragrafy niefortunne wyszukuje. Ba, to nie sztuka drugich bronić, trzeba również i i samemu o sobie pomyśleć.

Dosier Geissler. Kontrakt murzyński, sporządzony pomiędzy Storchem i Jakobcem jest przedmiotem dochodzeń sądowych. Kto jest Storch, którego w kontrakcie uczciwym człowiekiem przedstawiono, odsyłamy do kontestacyj karnych sądu obwodowego w Nowym Sączu i do sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu. Na razie tyle!

Policya miejska jest bezwarunkowo źle obsadzoną i należałoby takową powiększyć. Nie tylko po ulicach, ale w samym rynku wieczorami dzieją się takie rzeczy, o których trudno pisać, a co dopiero będzie, gdy wojsko, które 12 b. m. nadeszło, zacznie po swojemu operować, to chyba żadna z kobiet na ulicy pokazać się nie będzie mogła. Gdyby chciano wszystkie ważne posterunki obsadzić policyą, to wypadłaby na każdy z nich 1/50 część policyanta. Dopokąd więc policya miejska nie zostanie pomnożoną, nie można jej winić o to wszystko, co się obecnie dzieje — a dzieje się, jak wszyscy wiemy źle, niema porządku, ładu, na każdym kroku widoczne są braki i to rażące. Dlatego też nawołujemy i nawoływać nie przestaniemy o pomnożenie policyi, aż do skutku — a jeżeli i potem jeszcze dziać się będą takie wykroczenia przeciw bezpieczeństwu mienia, zdrowia, i obyczajności publicznej jak obecnie — wtedy powiemy, że policya jest niedołężną w służbie i niedbałą o dobro publiczne, bo nie można przecież teraz wymagać od niej tego, co jest fizycznie absolutnie niemożliwem. Prosimy tych wszystkich, którzy nas zawsze interpelują, dlaczego nie występujemy ostro przeciwko policyi miejskiej, by to raczyli przyjąć do swojej wiadomości.

Z Chabówki piszą nam: Korzystając z uprzejmości Szanownej Redakcyi i znając pismo to z tej dobrej strony, że nigdy nie krępuje się żadnymi względami i jest prawdomowne, w interesie ogółu ośmielamy się niżej podpisani upraszać o następujące zanotowanie w najbliższym numerze pisma. Jeżeli kiedykolwiek, to w roku bieżącym wskutek sezonu w miejscach kąpielowych i budowy kolei Chabówka-Zakopane, panuje u nas nadzwyczajny ruch i frekwencya obcych. Dziwne jest postępowanie Wydziału powiatowego w Nowym Targu, którego personal techniczny albo lekceważy sobie życie ludzkie, albo też zadowolony jest, że nic robić nie chce i nie potrzebuje. W Chabówce, tuż obok poczty, vis-a-vis dworca kolejowego na drodze znajduje się mostek, który od dłuższego czasu w stanie zupełnego zaniedbania pozostaje i w samym środku się zapadł, tak, że przejazd jest wcale niedopuszczalny. Wszelkie prośby wnoszone do władz i pisania nic nie pomagają, przeto na tej drodze wnosimy nasze zażalenie i jako podatkowcy przypominamy tym panom, że naszą krwawicą utrzymujemy ich na to, ażeby porządku autonomicznego pilnowali. Tabaka dla nosa, a nie nos dla tabaki. Na tem kończymy. (Podpisy).

Wycieczkę dla zwiedzenia robót około linii kolejowej Chabówka-Zakopane urządzają tymi dniami profesorowie politechniki Rychter i Skibiński ze Lwowa ze swymi uczniami.

Ciekawa sprawa. W numerze 11. „Podhalanina“ zamieścił w rubryce „Nadesłane“ p. Wojciech Włodarczyk artykuł przeciw p. Tomaszowi Suskiemu, piekarzowi z Nowego Targu, krytykując porządki w piekarni tegoż. P. Suski, pomimo że nagłówek tej rubryki wskazuje, że za takową Redakcya żadnej odpowiedzialności nie bierze, zaskarżył naszą Redakcyę do Prokuratoryi. Dla wyjaśnienia podamy wkrótce przebieg odnośnej sprawy, a gdy p. Włodarczyk dowód prawdy przeprowadzi, opublikujemy odnośne protokoła.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się w naszem mieście z całą okazałością, przy udziale przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, całej inteligencyi, straży ogniowej i masy ludu miejskiego i okolicznego. Niemile nas dotknęło zachowanie się policyi w pióropuszach, która podczas ewangelii nie raczyła odkryć swych policyjnych głów. Również zwrócono uwagę na nietaktowne zachowanie się pewnego towarzystwa, które przy otwartych oknach przyglądało się procesyi, a towarzysz tych pań w uniformie wojskowym wraz z całem towarzystwem wobec afektowych uśmiechów dawał po prostu zgorszenie. Jeżeli innowiercy umią zachować takt i poszanowanie dla naszych uroczystości religijnych, to i od chrześcijan rodowitych mamy prawo i obowiązek tego żądać.

Sprawa Faerberów. Salamon Färber, który wraz z ojcem Chaimem sądzony był przed trybunałem przysięgłych w Krakowie z powodu zabicia górala Chudoby w Szaflarach, został wypuszczony na wolność z kryminału krakowskiego. — Sąd najwyższy polecił przeprowadzić przeciw niemu nową rozprawę, a dochodzenie nie dostarczyło tych danych, jakie sąd kasacyjny polecił objąć pytaniami dla przysięgłych przy ponownej rozprawie. Dlatego puszczono go na wolność bez rozprawy. Ojciec Salamona, Chaim Färber, skazany został przez trybunał kasacyjny, jak wiadomo, na cztery lata kryminału i odstawiony został do Wiśnicza dla odsiadywania kary.

Z Sromowiec wyżnich donoszą nam: Staraniem ks. Rafała Boryczewskiego, miejscowego proboszcza i Ludwika Zimmera, nauczyciela, powstało u nas nowo-założone kółko rolnicze. (Szczęść wam Boże! Redakcya).

Zamiatanie miasta odbywa się bardzo prymitywnie. Są wprawdzie beczkowozy do skrapiania ulic, lecz przy zamiataniu świetny Magistrat widocznie z oszczędności wody, której nie kupuje, nie raczy takowych używać i każe mieszkańcom całymi kłębami pył połykać. Jeden z przejezdnych gości, Warszawiak, zwrócił się do nas z uwagą, że u nas w Austryi nie ma porządku. Na to odpowiedzieliśmy, że za utrzymanie porządku nie należy monarchii winować, lecz burmistrza, naszej widomej głowy miasta, o którym mówią, że dość z niego, gdy kwity na pobieraną przez się płacę podpisuje.

W Zakopanem bawi obecnie 227 gości. Wszędzie gdzie się obrócisz widać gorączkowy objaw pracy. Tu robią stolarze, tam cieśle, tu malarze, tam lakiernicy. Przygotowania na już zbliżający się sezon są wielkie. Dotychczas zgłosiło kilka tysięcy osób swój przyjazd i jak się zdaje będzie sezon ten należał do najświetniejszych.

Dr. Chramca zakład leczniczy mieliśmy sposobność oglądać. Cudowne wille, pokoje gościnne z komfortem urządzone, czytelnia i łazienki robią na widzach bardzo przyjemne wrażenie. Umiejętne kierownictwo lecznicy spoczywa w rękach samego Dr. Chramca, który sam nad siły pracuje, aby tylko przynieść ulgę kuracyuszom.

Cykliści urządzają w dniu 18 b. m. wyścigi z Zakopanego do Nowego Targu. (Start w N. Targu). Corso kwiatowe odbędzie się o 7 wieczór przy współudziale muzyki miejskiej, o 9-tej zaś wieczorem odbędzie się tańcujący wieczorek cyklistów w kasynie.

Z Krościenka piszą nam: Szkoła ludowa a raczej budynek szkolny to istna buda stara a raczej mordownia, w której każą kształcić dziatwę w wiedzy a zabijają na zdrowiu. Ta stara mordownia nie ma ani płotu, ani bramy, ani rynny koło dachu, ba nawet schodków przed progiem, ale to naszych ojców miasta wcale nic nie obchodzi. (W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej jest ks. Łętkowski, przeto znając energię tegoż, mamy nadzieję, że o ile sił mu starczy będzie się starał złe usunąć, chociażby na niechęć różnych czynników natrafił. Przyp. Red.).

Gmach Rady powiatowej w Nowym Targu został już ukończony. Z powodu, że nas dochodziły o budowie tej najpotworniejsze wieści, staraliśmy się poinformować u członków komisyi kolaudacyjnej. Według orzeczenia inżyniera p. Engla są wprawdzie pomniejsze usterki, ale za kilka dni przedsiębiorca budowy ma je usunąć. Już najwyższy czas, aby Rada powiatowa przeniosła się do własnego budynku!

Wszystko po dawnemu. Wskutek nowego wyboru członków Rady powiatowej w Nowym Targu, spodziewano się zmiany składu naszej dyrekcyi kasy oszczędności, która stoi pod egidą powiatu. Tymczasem wbrew postanowieniu statutu, który najwyraźniej mówi, ze członkiem dyrekcyi musi być członek Wydziału, pozostało wszystko po dawnemu i niečzłonek wydziału jest nadal dyrektorem. Komisarz rządowy, mający pieczy swej powierzony nadzór nad tą instytucyą, wkroczy sam prawdopodobnie w sprawę, lub do merytorycznego rozstrzygnienia przedłoży ją Namiestnictwu.

„Zakopianin“. Pierwszy numer tego pisma wyjdzie 22 b. m.

Konkurencya. Redakcya „Czasu“ w Krakowie odniosła się do Zarządu klimatyki w Zakopanem z propozycyą, że zamyśla wydawać osobny dodatek do „Czasu“ z wiadomościami dotyczącemi Zakopanego i listą gości, pod warunkiem, że należytość, którą klimatyka za druk listy gości około 120 złr. płaciła, jej w udziale przypadnie, tudzież zapewni sprzedaż 300 egzemplarzy w Zakopanem. Gdy sprawa wydawnictwa Zakopianina już z wczesną wiosną załatwioną została, wątpimy, aby tego rodzaju facyenda udała się „Czasowi.“

Monopoliści. Firma Lazar Syrop w Nowym Targu prowadzi prócz innych rozlicznych interesów, handel monopolowy mąką i grasuje formalnie jak korsarz w całej Nowotarszczyźnie. O ile nas poinformowano, sprytny handel prowadzi się w ten sposób, iż udziela Syrop dość chętnie kredytu początkującemu piekarzowi, a gdy takowy w stosunek kredytowy z Syropem wejdzie, nie może się już z szponów tego monopolisty więcej wyrwać i natenczas zaczyna Syrop piekarza trapić egzekucyami i licytacyami, lecz nie dlatego, aby swą pretensyę wydobył, lecz jedynie, aby zmusić piekarza do zawarcia kontraktu murzyńskiego, a to w ten sposób, że robi się kontrakt, na mocy którego piekarz na zabezpieczenie pretensyi Syropa musi dać zapis hipoteczny na swej realności, a zarazem zobowiązać się do zapłacenia kary konwencyonalnej 500 złr. gdyby gdzieindziej worek mąki kupił. Gdy już taki kontrakt podpisano, natenczas zaczyna się nowa operacya. Biedny piekarz bierze mąkę po cenach jakie Syrop sam żąda i dostaje gorszą, przy pojedynczych wpłatach na rachunek powstają niby omyłki i dług rośnie jak ciasto na drożdżach, doliczają się zwyżki i prowizyjki, aż w końcu piekarz staje się formalną własnością Syropa. Niema to jak być sprytnym „Geszeftsmanem“.

Doskowski ze Szczawnicy został za morderstwo Górskiej przy rozprawie w Nowym Sączu zupełnie uwolniony.

W sprawie Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu nadchodzą do nas liczne korespondencye, oświadczamy przeto interesowanym, że większa część korespondencyj dotyczy osobistych spraw pojedynczych dyrektorów. *„Privata“* nie mogą być nigdy brane w rachubę, my możemy jedynie traktować sprawy na seryo, gdy widzimy zgubne skutki działalności. Prosimy tylko takie sprawy nadsyłać.

Za tę rubrykę nie bierze Redakcya żadnej odpowiedzialności.

Nadesłane.

Donoszę Panu, że progi, które wożą obecnie na nową szosę kolejową Chabówka-Zakopane i które już układają pod szyny, są prawie wszystkie mocno zbutwiałe, a pewno za nie jako za zdrowe zapłacono.

Progi takie mocno nadbutwiałe muszą być wkrótce zmieniane, a nim to nastąpi, może być gdzieś na przestrzeni kolejowej gdy pociąg będzie w ruchu przez zbutwiałe progi pod szynami nieszczęście, bo zbutwiały próg może się od ciężaru zgnieść i spowodować wykolejenie pociągu. Czy to już wszędzie musi być Panama?

Zechciej pan list mój niniejszy umieścić w łamach pisma swego, aby kompetentne władze i osoby dowiedzieć się mogły, że jeszcze są tacy ludzie, którzy uwagę na nadużycia jak w danym wypadku na zbutwiałe progi pod nową kolej — zwracają.

Jeśliby pan nie dał wiary memu doniesieniu, racz się WPan pofatygować na stacyę kolejową i na szosę kolejową, a znajdziesz tam to, o czem donoszę.

Z rzetelnem poważaniem
Fr. Florek.

Nadesłane.

Pana N. T. z Nowego Targu upraszam o wyrównanie rachunku, gdyż inaczej ogłoszę publicznie i nazwę po imieniu i nazwisku.

J. K.

Nadesłane.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ośmielam się uprzejmie upraszać P. T. Publiczność o łaskawy zwrot syfonów z wody sodowej, pochodzących z mej fabryki a oznaczonych firmą moją na nagłówku *„J. Riegelhaupt.“* Z powodu zbliżającego się sezonu letniego daje się mi brak tych syfonów dotkliwie uczuć. Przy tej sposobności nadmieniam, że częstokroć służba domowa odnośnych państwa nie znając doniosłości sprawy i wartości syfonów sprzedaje takowe za bezcen kupczącym szkłem i cyną i naraża mnie na straty. Wobec takiego postępowania ośmielam się ostrzedz interesowanych, że przywłaszczenie i sprzedaż syfonów moją własnością będących, jest czynem karygodnym i w przyszłości zmuszony byłbym w podobnych wypadkach Sądowi karnemu donieść. Nie chcąc jednak przystąpić do tego najostrzejszego środka, chcę sprawę tę w drodze prośby do P. T. Publiczności załatwić.

Nowy Targ dnia 19 maja 1898.

Z poważaniem
J. Riegelhaupt
właściciel fabryki wody sodowej.

Do naszych interesentów.

W dniu 1-go lipca 1899 r. wydamy **znacznie zwiększony nakład** numeru okazowego *„Podhalanina“*, który roześlemy po kraju i za granicę, tudzież do wszystkich miejsc kąpielowych.

Dla naszych kupców i przemysłowców będzie to bardzo pożądaną sposobnością do umieszczenia reklam i polecenia swych firm.

Prosimy do 25 b. m. najdalej zgłaszać inseraty, gdyż później mogłyby nie znaleźć pomieszczenia.

Administracya *„Podhalanina“*.

Pojedynczych numerów „Podhalanina“ dostać można w trafice głównej p. Dudzińskiego w Nowym Targu (Rynek) jak również można tamże pismo abonować.

Drobne ogłoszenia.

Zaproszenie do przedpłaty!

Na ogólne żądanie wydawać będziemy podczas sezonu w Zakopanem pismo, poświęcone literaturze, sprawom ekonomiczno-społecznym, a zarazem informacyjno-lokalny dwutygodnik **„Zakopianin“**. Pismo to wychodzić będzie od 22. czerwca do 7. września, a abonenci otrzymywać będą w dodatku bezpłatnie przez ten czas „Podhalanina“. — Abonament przez sezon wynosi 2 złr. — Czysty zysk przeznaczony na budowę szpitala w Zakopanem.—Zgłoszenia przyjmuje **Redakcya Podhalanina w Nowym Targu.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Feliks Doerfler.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.